



Szaleństwa nasze współczesne

Sprawozdanie z XV konferencji z cyklu „Psychoanaliza — Psychoterapia — Krytyka kultury”

W dniach 15–16 marca 2025 roku na Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej odbyła się konferencja z cyklu „Psychoanaliza — Psychoterapia — Krytyka kultury”. Przewodni temat tegorocznej — piętnastej — edycji brzmiał: „Szaleństwa współczesne”. Organizatorem cyklu spotkań od samego początku jest Krakowskie Koło Psychoanalizy Nowej Szkoły Lacanowskiej, a od 2018 roku także Instytut Socjologii UKEN oraz kwartalnik *Kronos*. W obecnym kształcie konferencja jest miejscem spotkania i wymiany doświadczeń między różnymi profesjami, którym zależy na rozumieniu i wspieraniu współczesnego człowieka zarówno w kontekście jego funkcjonowania indywidualnego, jak i społecznego. Zasadniczy zręb stanowi tu spotkanie praktykujących psychoanalityków z akademikami (filozofami i socjologami) oraz psychoterapeutami, ale organizatorzy zawsze starają się zapraszać także artystów, a okazjonalnie również przedstawicieli innych zawodów. Celem konferencji jest przede wszystkim popularyzacja psychoanalizy w tradycji Lacanowskiej i integracja środowiska psychoanalityków pracujących w tej tradycji. Ważnym elementem wydarzenia jest także akademicka debata, w której paradygmat Lacanowski konfrontowany jest z innymi humanistycznymi dyskursami i odwrotnie — rozmaite dyskursy współczesne przeglądają się w tym, jak reagują na nie klinicyści.

W tym roku tematem przewodnim było szaleństwo. Kontekstem było znane powiedzenie Lacana: „[...] wszyscy są szaleni, to znaczy wszyscy roją”? (Lacan, 1979: 278), które odnosi się do tego, że każdy człowiek próbuje oswoić Realne poprzez mówienie, zagadywanie tego, co niewypowiadalne i niewyobrażalne, a więc rojąc — wytwarzając obrazy, pojęcia, bajki i mity (lub po prostu wiedzę).

Konferencja była poprzedzona pracą w ramach Koła i komitetu naukowego nad tekstami Lacana oraz głównego gościa tegorocznej odsłony Romaina Aubé. Także poszczególne panele poprzedzone były pracami przygotowawczymi, w ramach których paneliści na spotkaniach online dyskutowali nad swoimi problemami. Wydarzenia konferencyjne były zatem prezentacją efektów pracy wykonanej uprzednio.

Po oficjalnym rozpoczęciu konferencji pierwszego dnia obrad głos zabrał Romain Aubé, francuski psychoanalityk, członek *École de la Cause freudienne* i *Association mondiale de psychanalyse*, a także psycholog kliniczny w *Centre médico-psycho-pédagogique (CMPP)*. Przedstawił on rodzaj wprowadzenia do Lacanowskiego rozumienia szaleństwa. Rozpoczął od postawienia diagnozy raczej społecznej niż psychologicznej, że dziś zaobserwować można zjawisko depatologizacji, które polega na rezygnacji z dawnej opozycji między normą a patologią. Dawne patologie zastępowane są dziś „stylami życia”. To poszerzanie normy nie jest w zasadzie sprzeczne z zasadniczą tendencją Lacana: wszyscy jesteśmy szaleni, wszyscy roimy. Zachodzi jednak zasadnicza różnica między depatologizacją, którą moglibyśmy przypisać Lacanowi, a współczesnymi trendami. Dla Lacana rozstrzygający jest tu stosunek do Realnego: każdy człowiek odpowiada na Realne, ale każdy robi to inaczej. Realnego nie da się jednak nazwać, opisać czy wypowiedzieć. Mówienie, będące odpowiedzią na Realne, nie mówi o Realnym; mówienie odrealnia. Słowa odsyłają do innych słów, nie zaś do Realnego. Dlatego kiedy człowiek mówi, to wprawdzie odpowiada na Realne, ale mówi o tym, co nie jest realne. Mówienie to inaczej rojenie, ponieważ słowo odsyła do słowa — tworzy łańcuch znaczących, jednocześnie zamykając człowieka w tym łańcuchu i odcinając go od Realnego. Stąd radykalny wniosek: na temat Realnego możemy tylko kłamać. Iluzja, jaką tworzy mówienie, nie jest jednak pozbawiona funkcji. Otóż pozór ten umożliwia relacje społeczne. Człowiek uczestniczy w mowie, by wziąć udział w społeczeństwie. Ale zarazem rojenie wytwarza wiedzę (w szerokim znaczeniu: dyskurs na temat rzeczywistości). Wiedza według Lacana jest zawsze urojona, zawsze jest iluzją; za to iluzją spełniającą ważne funkcje. Podstawową funkcją rojenia (mówienia, wiedzy) jest bowiem obrona przed Realnym. Romain Aubé podkreślał, że każdy człowiek roi, wytwarza iluzję i pozór. Ale istnieje różnica między sytuacją, w której człowiek wspomaga się minimalną formą rojenia, konieczną do uchronienia się przed Realnym, a sytuacją, w której pozwala sobie, ewentualnie pacjentowi, na rojenie aż do zatracenia. Rojenie jest zatem ludzkie, pełni funkcję ochronną, ale może okazać się również niebezpieczne. Psychoanalityk w gabinecie spotyka się z całym spektrum, a rozpoznanie,

gdzie przebiega granica pomiędzy „normalnym” rojeniem a „patologicznym”, pozostaje w zasadzie kwestią etyczną.

Następnie odbyła się pierwsza sesja kliniczna, w czasie której zaprezentowano dwa przypadki. Jeden przedstawiła Beata Kicińska, psychoterapeutka pracująca w modelu psychodynamicznym i systemowym, certyfikowana trenerka rekomendowana przez Polskie Towarzystwo Psychologiczne, od wielu lat związana ze Specjalistyczną Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną — Krakowski Ośrodek Terapii. Drugi przypadek opisała Małgorzata Ławniczek, psychoanalityczka, specjalistka psychologii klinicznej, certyfikowana psychoterapeutka i superwizorka Sekcji Naukowej Psychoterapii i Terapii Rodzin Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego oraz certyfikowana specjalistka i terapeutka środowiskowa Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Przypadki komentowali Romain Aubé i Alina Henzel-Korzeniowska.

Po krótkiej przerwie kawowej referat wygłosił Andrzej Serafin, związany z Instytutem Socjologii UKEN i redakcją kwartalnika *Kronos*. Jego wystąpienie nosiło tytuł *Φιλοσοφική μανία: filozofia jako konfrontacja z realnym*. Grecki termin znajdujący się w tytule — *filozofike mania* — można przełożyć jako „filozoficzne szaleństwo”. Serafin pokazywał na wielu przykładach, szczególnie zaś na myśli Platona, że w filozofii chodzi o obcowanie z czymś niewypowiadalnym, tajemniczym, transcendentym. Różni filozofowie na rozmaite sposoby nazywają to, co niewypowiadalne, a co Serafin utożsamiał z Lacanowskim Realnym. Wokół tego twierdzenia rozgorzała dyskusja, szczególnie zaś Serge Dziomba, psychoanalityk i członek Krakowskiego Koła NSL, przekonywał, że tej Lacanowskiej kategorii nie da się sprowadzić do innych kategorii filozoficznych. Decydujące zdaniem Dziomby jest doświadczenie psychoanalityka wyniesione z gabinetu, które dotyczy różnych, ale za każdym razem indywidualnych sposobów konfrontowania się z Realnym, dlatego więc nie sposób ująć je w filozoficzny dyskurs. Ze strony filozofów pojawiło się pytanie — czy nawet zarzut — że wykład koncentrował się na podobieństwach różnych filozoficznych żargonów, pomijał zaś różnice. Powstała w ten sposób sugestia, jakby to, co w każdej filozofii analogiczne go Realnego, zajmowało tę samą strukturalną pozycję względem filozoficznego dyskursu. Tymczasem przykłady przytaczane przez prelegenta wskazywały na różne „przestrzenne” relacje (np. „ponad”, „pod” czy — jak w przypadku Spinozy — immanencja). Innymi słowy: to, co transcendentne wobec filozoficznego myślenia, może być różnie strukturyzowane przez filozoficzne dyskursy.

Kolejnym punktem programu, już po przerwie obiadowej, był panel, w czasie którego dyskutowano nad wystąpieniem Lacana na słynnej konferencji w Baltimore w 1966 roku (Lacan, 1970). Panel był dość osobliwie zaprojektowany,

gdyż obok trzech gości siedziało trzech prowadzących. Rozmówcami byli profesorowie reprezentujący Polską Akademię Nauk: Paweł Dybel, Adam Lipszyc i Andrzej Leder, a dopytującymi lacaniści Serge Dziomba i Maciej Kolasa związani z Krakowskim Kołem oraz Michał Warchał z IS UKEN. Paweł Dybel zarysował kontekst historyczny wystąpienia Lacana: w Baltimore pojawili się wtedy najważniejsi francuscy strukturaliści, a wypowiedzi Rolanda Barthes'a czy Jacques'a Derridy uznano później za początek poststrukturalizmu. To wtedy Amerykanie ukuli nazwę *French Theory*. Serge Dziomba, który grał w tym panelu pierwsze skrzypce, zareagował twierdzeniem, że Lacan nie należy do *French Theory*, ponieważ po pierwsze w ogóle nie istnieje żadna *French Theory*, a po drugie jest tak osobnym myślicielem, że nie da się go zestawić z innymi znamienitymi myślicielami francuskimi. Zwłaszcza zaś z Derridą, który przecież nie był psychoanalitykiem. Stanowczość tego stwierdzenia nieco zbiła z tropu rozmówców, szczególnie że nazwa ta oddaje raczej świadomość amerykańskich gospodarzy konferencji w Baltimore, w mniejszym zaś stopniu określa francuskich myślicieli. Lipszyc jednak postawił tezę, że z dzisiejszej perspektywy wystąpienie Lacana, nawiązujące do żargonu strukturalistycznego, było znaczenie bardziej poststrukturalistyczne niż Derridy. Ten bowiem namawiał do „niepokojenia” struktury, otwierał ją na to, co zewnętrzne wobec niej (por. Derrida, 1986), tymczasem Lacan wprowadzał w ruch strukturę poprzez zeslizgiwanie się po łańcuchu znaczących, które odsyłają jedno do drugich, ale żadne nie odsyła do czegoś na zewnątrz. Leder natomiast szczególnie mocno podkreślał rolę logiki w tym wystąpieniu Lacana oraz to, że Lacan odwoływał się do prac George'a Boole'a, Augustusa De Morgana, a nawet Gottloba Fregego. W bardzo ciekawy sposób Andrzej Leder rekonstruował tę warstwę wystąpienia francuskiego psychoanalityka. Pomijając w tym miejscu techniczne aspekty tej logiki (które wiążą się z rozważaniami nad zbiorem pustym reprezentowanym przez znak „Ø”, pozbawionym treści, ale biorącym udział w generowaniu zbiorów o mocy 1 i dalej o mocy 2 — por. słynna uwaga Lacana, że udało mu się swoich uczniów nauczyć co najwyżej liczyć do 2 lub 3), można powiedzieć, że w zamierzeniu Lacana logika miała ochronić podmiot przed sensem, a przede wszystkim przeformułować kartezjańskie pojęcie podmiotu tak, aby uwolnić je od *ego*. Ostatecznie bowiem podmiot pozostaje podmiotem nieświadomego, a to z kolei uzasadnia rozróżnienie na podmiot wypowiedzi (wypowiadający się) i podmiot wypowiadany.

Następnie w rozmowie podjęto temat struktury: w jaki sposób Lacan rozumie strukturę? Paweł Dybel zwrócił uwagę, że u Lacana struktura wiąże się z myślą, a nie z biologią — co w kontekście strukturalizmu nie jest być może zbyt dziwne, ale stawia jednak Lacana w opozycji do Sigmunda Freuda. W ten

sposób wywołano temat Nieświadomego. Jedno z pytań Macieja Kolasy przywołało tytuł całego panelu: „Nieświadome to Baltimore o poranku”. Metafora ta wskazuje, że budzące się ze snu miasto staje się ruchliwe, rozmaite ruchy pozostają ze sobą w wielu relacjach, żaden z tych ruchów — jadący autobus, startujący na horyzoncie samolot, ludzie, ptaki etc. — nie jest „świadomy”, w jakich relacjach pozostaje z innymi. Podobnie jest z nieświadomością człowieka: kiedy ten budzi się ze snu, w jego głowie tłoczą się myśli, te przechodzą automatycznie jedne w drugie, ale same myśli nie wiedzą, że myślą. Właśnie ten samorzutny ruch myśli jest wg Lacana nieświadomym albo raczej nieświadomym jest struktura owych narzucających się myśli. W każdym razie *ego* — uświadomiona postać podmiotu wyłaniająca się z tych samorzutnych myśli — jest raczej myślana i mówiona przez podmiot (nieświadome), jest więc efektem wytwarzanym przez strukturalny dynamizm.

Kolejnym punktem programu był wykład pt. *Eros w objęciach Tanatosa, czyli konwulsyjne piękno lalek Hansa Bellmera*, w czasie którego prof. Paweł Dybel przedstawił tzw. lalki Hansa Bellmera, czyli rzeźby przypominające plastikowe dziecięce lalki, zarazem zdeformowane w erotycznych pozach. Prelegent ponadto zaprezentował kilka różnych interpretacji tej sztuki, diametralnie ze sobą sprzecznych, które posłużyły do postawienia tezy, że dokonania Bellmera są bardzo niejednoznaczne i trudne do interpretacji. Można je bowiem odczytywać zarówno jako skrajnie antykobiece, uprzedmiotawiające ciało kobiety w oczach męskiego sadystycznego podmiotu, jak i widzieć w nich potencjał feministyczny. Referat wywołał żywą dyskusję, choć nawet w jej toku nie stało się jasne, jakim kluczem i jakim rozumieniem szaleństwa kierował się prof. Dybel przy prezentacji tego fenomenu.

Na zakończenie pierwszego dnia konferencji odbył się jeszcze jeden panel, w którym główną bohaterką była Krystyna Rodowska. Występowała na konferencji przede wszystkim w roli poetki i wokół jej poezji krążyła rozmowa, choć należy oczywiście odnotować zasługi Rodowskiej na polu tłumaczenia literatury iberyjskiej i francuskiej na język polski i literatury polskiej na hiszpański. Rodowska współpracuje z *Literaturą na świecie* od początku istnienia tego pisma. Rozmowę prowadziła Alina Henzel-Korzeniowska, która próbowała wydobyć lacanowskie wątki tej poezji. Z kolei na tory filozoficzne i literacko-krytyczne rozmowę kierował współprowadzący panel Adam Komorowski. W trakcie rozmowy Krystyna Rodowska przeczytała kilka swoich wierszy, które wywołały duże poruszenie na auli uniwersyteckiej. Słysząc w nich było, jak autorka — zdając sobie sprawę ze słabości języka — używa słów i fraz niekoniecznie po to, by coś powiedzieć, lecz by się przed czymś uchronić.

Drugi dzień konferencji — niedzielny poranek 16 marca — rozpoczął wykład Adama Lipszyca poświęcony filmowi Davida Lyncha pt. *Rabbits*. W trakcie wykładu na ekranach prezentowany był rzeczony film, ale bez głosu, stanowiąc tło dla wywodów prelegenta. Film *Rabbits* zajmuje niezwykle miejsce w dorobku Lyncha: jest utrzymany w konwencji sitcomu, choć ewidentnie jest parodią tego gatunku; bohaterami są ludzkie postaci z maskami królików na twarzach, które wypowiadają kwestie bez związku z wypowiedziami poprzednimi i następnymi; szczególnie istotne zaś jest to, że film nawiązuje za pomocą różnych efektów do wcześniejszego filmu Lyncha — *Mulholland Drive* (2001) i do późniejszego *Inland Empire* (2006). Omawiając rozmaite konteksty związane z *Królikami*, Lipszyc wskazywał szczególnie na sferę akuzmatyki — czyli zjawiska polegającego na tym, że odbiorca nie potrafi zidentyfikować źródła dźwięku i kontekstu, w którym zostaje on nadany. W filmie Lyncha zastosowano ten rodzaj zabiegu w kilku wariantach (np. maski na twarzach aktorów nie pozwalają zidentyfikować, która z postaci aktualnie zabiera głos). Zdaniem Lipszyca współczesne szaleństwo — które film Lyncha zarówno by obrazował, jak i zakładał — polega na działaniu mechanizmów izolujących jednostki od siebie, przy czym te mechanizmy mają coraz bardziej totalizujący charakter. Izolowanie się ma oczywiście potencjał ochrony jednostki przed popadnięciem w szaleństwo, współcześnie jednak „umożliwia perpetuację, dalsze buzowanie owego szaleństwa”. Zabiegi akuzmatyczne szczególnie podkreślają ową szaleńczą izolację, odbierają bowiem możliwość skomunikowania się ze źródłem dźwięku i uniemożliwiają wejście w dialog, a więc wyjście z izolacji.

W drugiej sesji klinicznej przypadki zostały zaprezentowane przez Agatę Celejewską, która prowadzi prywatną praktykę, a od sześciu lat związana jest z warszawskim i krakowskim kołem NLS, i przez Grzegorza Bastera, specjalistę psychologa klinicznego, certyfikowanego psychoterapeutę, który od ponad dwudziestu lat pracuje psychoterapeutycznie i diagnostycznie na psychiatrycznych oddziałach stacjonarnych w ośrodkach klinicznych w Krakowie. Przypadki te komentowały i dopytywały o szczegóły Marie-Hélène Doguet-Dziomba oraz Małgorzata Ławniczek.

Po przerwie kawowej odbył się kolejny panel na temat szaleństwa w sztuce — tym razem prezentowano sylwetkę oraz prace Unici Zürn, niemieckiej malarki i pisarki, związanej z Hansem Bellmerem, zmagającej się z depresją i schizofrenią. Postać Zürn prezentowały i komentowała Anna Turczyn, tłumaczka i literaturoznawczyni związana z Uniwersytetem Jagiellońskim (napisała doktorat poświęcony psychoanalizie Lacana), a towarzyszyły jej studentki polonistyki UJ: Aleksandra Ambożewicz oraz Julia Siwy. Cały panel koordynował Serge Dziomba.

Przedostatnim punktem programu był panel pt. *Szaleństwo diagnoz a podmiot mówienia w instytucjach*. Rozmowę prowadziły psychoanalityczki Marie-Hélène Doguet-Dziomba i Małgorzata Ławniczek, a w dyskusji wzięli udział jeszcze Romain Aubé, również lacanista, Hanna Pinkowska-Zielińska, certyfikowana psychoterapeutka Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i superwizorka Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, zajmująca się terapią rodzin, oraz Dorota Solecka, specjalista psycholog kliniczny, doktor nauk medycznych, certyfikowany psychoterapeuta Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Podobnie jak inne panele, także ten był poprzedzony okresem przygotowawczym, w czasie którego osoby biorące w nim udział rozmawiały ze sobą online i wstępnie uzgodniły swoje stanowiska. Rozmowa poświęcona była ogólnie diagnozom stawianym w ramach opieki sprawowanej przez różnego rodzaju instytucje, szczególnie zajmujące się dziećmi, jednak głównym problemem, wokół którego krążyły wypowiedzi panelistek, był paradygmat neuronaukowy wraz z całym repertuarem swoich rozpoznań.

Rozpoczęła Marie-Hélène Doguet-Dziomba od krótkiego zarysowania problemu. Jej zdaniem diagnozy stawiane w imieniu nauk neuronalnych nie rozpoznają zasadniczego fenomenu życia psychicznego, lecz cofają wszystko do biologii układu nerwowego. W ten sposób symptom przestaje być symptomem, a staje się anomalią, którą należałoby wyeliminować. Tymczasem człowiek jest bytem psychicznym, a to oznacza, że jest zanurzony w mówieniu — mówieniu swoim i mówieniu innych. Następnie głos zabrała Hanna Pinkowska-Zielińska, która zwróciła uwagę, że owszem diagnozy często służą po prostu prowadzeniu rozliczeń w ramach rozmaitych instytucji (i tu bez wątpienia można mówić o jakimś szaleństwie diagnoz), ale bywają również błogosławieństwem. Opowiedziała przy tym o jednym przypadku z terapii par: zdiagnozowanie u dziecka zespołu Aspergera początkowo przyniosło małżeństwu ulgę, ponieważ umożliwiło spore wsparcie ze strony szkoły i poradni, ale zaraz potem pojawiło się podejrzenie podobnych dysfunkcji u ojca dziecka, które raczej wykluczały zmianę jego zachowań; to z kolei wywołało bunt u kobiety, która porzuciła terapię i bliska była zerwania związku z mężczyzną. Do terapii powrócili po dwóch miesiącach, przepracowując w jej ramach rozpacz po utracie złudzenia, że w ich relacjach może się coś zmienić. Rozpoznanie stało się tu punktem wyjścia do pracy nad związkiem tej pary.

Romain Aubé powrócił do wypowiedzi Marie-Hélène Doguet-Dziomby i podkreślił pewien efekt diagnozy, z którym on czasem się spotyka. W oczekiwaniu rodziców dziecka często diagnoza kończy pewien proces, dziecko po orzeczeniu pozostaje bez dalszego wsparcia, a samo rozpoznanie staje się znaczącym, któremu nie towarzyszą inne znaczące. Opisał przy tym jeden ze swoich

przypadków, gdy skierowano do niego kobietę z dzieckiem, z którym na pierwszy rzut oka były duże problemy. Kobieta domagała się od psychoterapeuty potwierdzenia diagnozy autyzmu. Kiedy jednak Aubé próbował rozeznaczyć się bardziej szczegółowo w sytuacji, okazało się, że kobieta boi się o dziecko, ponieważ sama jest poważnie chora. Dziecko odczuwało ten strach i dopiero praca nad lękiem pozwoliła odnieść pewne sukcesy terapeutyczne. W takiej sytuacji potwierdzenie diagnozy, z którą przyszła matka, w zasadzie uniemożliwiłoby pomoc dziecku. Małgorzata Ławniczek poparła wypowiedź francuskiego psychoanalityka i podkreśliła, że diagnoza nie określa pacjenta i w zasadzie nic o nim nie mówi. Skoro pacjent przychodzi do terapeuty, to coś go do tego skłania, a to oznacza, że diagnoza nie rozwiązuje problemu. Zareagowała na to Hanna Pinkowska-Zielińska, dodając, że diagnoza może być też początkiem jakiejś znaczącej rozmowy. Dorota Solecka również przedstawiła swój przypadek kobiety będącej w toksycznym związku, w trakcie rozwodu, z dwójką dzieci, spośród których starsze miało już diagnozę spektrum autyzmu. Kobieta przyszła po diagnozę dla młodszego, bo widziała, że jest z nim coś nie tak, a ścieżka postępowania w przypadku stwierdzenia autyzmu była dla niej już znana. W rozmowie terapeutki z dzieckiem okazało się, że jest ono smutne z powodu nieobecności taty. Solecka tym przykładem zilustrowała tezę, że diagnoza może zasłaniać wiele rzeczy, które przydarzają się w życiu pacjentów.

Potem — nieco prowokacyjnie — Hanna Pinkowska-Zielińska przyznała się, że sama kiedyś „ukrywała” diagnozy. Pracowała wtedy z dziećmi dotkniętymi alkoholizmem rodziców i z różnych testów wychodziło jej, że dzieci mają poważne deficyty intelektualne. Jeden chłopiec nie mógł nauczyć się liczyć, gdy liczmanami były grzybki lub krasnoludki, ale bardzo szybko załapał, gdy musiał rozwiązywać zadania na papierosach. Nieudostępnianie diagnoz służyło w tym przypadku temu, żeby dzieci nie trafiły do szkół specjalnych, w których nie miałyby już szans na rozwój, gdy tymczasem praca zespołu Pinkowskiej-Zielińskiej takie możliwości stwarzała. Małgorzata Ławniczek, odnosząc się do obu poprzednich głosów powiedziała, że w praktyce terapeutycznej pojęcie normy jest relatywne — terapeuta nie przychodzi ze swoją miarką, lecz raczej rozpoznaje, co w środowisku pacjenta uchodzi za normę, i dopiero wychodząc od tego zrekonstruowanego pojęcia normy, próbuje zrozumieć zaburzenie pacjenta. Tym podejście lacanowskie różni się od podejścia „neuro”. Romain Aubé odniósł się jeszcze raz do tego, że diagnoza nie jest instrukcją obsługi. Ważna jest odpowiedź podmiotu i to, jak ta odpowiedź się konstruuje. Psychoanaliza Lacana oparta jest na założeniu, że słowo ma moc — ma moc sugestijną, ma moc *jouissance*. Marie-Hélène Doguet-Dziomba uzupełniła tę wypowiedź uwagą, że w trakcie terapii psychoanalitycznej dokonuje się autodiagnoza, którą

pacjent sam sobie wypowiada przy współpracy z terapeutą. Pod koniec panelu rozmowa zesłała na napięcia między różnymi podejściami terapeutycznymi. Prelegenci podziękowali sobie, że mimo dzielących ich różnic teoretycznych mogą ze sobą rozmawiać i próbować się nawzajem rozumieć. Jest to ważny wątek w Polsce w kontekście prac nad ustawą o zawodzie psychologa. Dorota Solecka powiedziała, że terapia wymaga wspólnoty, że nie ma mowy o zdrowiu psychicznym bez porozumienia i szacunku między profesjonalistami, a także między profesjonalistami a pacjentami — to jest klucz, aby utrzymać zasadę demokratyczności i realizmu.

Bohaterką ostatniej sesji konferencji była Aleksandra Młynarczyk-Gemza — artystka wizualna, fotografka i pisarka, a także doktora sztuki (Wydział Sztuki UKEN). W rozmowie z Aliną Henzel-Korzeniowską i Andrzejem Serafinem opowiadała najpierw o swojej sztuce (jednocześnie prezentowała slajdy z pracami), a następnie odpowiadała na pytania dotyczące książki *Zapiski wariatki* (Młynarczyk-Gemza, 2022), nominowanej do Nagrody Literackiej Nike i Nagrody Conrada. Książka oparta jest na motywach biograficznych i opisuje m.in. — w sposób ironiczny, bardzo zabawny, a zarazem przejmujący — epizody psychotyczne, które kończyły się hospitalizacjami. Jak podkreślała Alina Henzel-Korzeniowska, książka współlistnieje jednak z wielością form artystycznego wyrazu. Prowadząca rozmowę podkreślała tezę przewodnią o słabości języka, który nie pozwala w pełni wyrazić się artystce (dlatego poszukuje ona innych form ekspresji), ale Aleksandra Młynarczyk-Gemza nie chciała tak szybko przystać na lacanowską interpretację swojej twórczości. Mówiła o tym, że owszem wypowiada się w różnych mediach, książkę zaś napisała po ukończeniu ASP w Krakowie i obronieniu doktoratu na Wydziale Sztuki UKEN, lecz pisanie było dla niej „jedną z najbardziej sycących możliwości wyrażania siebie”. Na sugestię Andrzeja Serafina, że tak późne wejście w literaturę jest być może dowartościowaniem języka, artystka odpowiedziała, że wartościowanie tego medium niczemu chyba nie służy, a w jej praktyce różne sposoby wyrazu po prostu się dopełniają. Po tej początkowej kontrowersji Aleksandra Młynarczyk-Gemza zajmująco opowiadała o swojej sztuce.

Na zakończenie głos zabrali jeszcze Serge Dziomba, *spiritus movens* całej konferencji, oraz Andrzej Serafin i w improwizowanej rozmowie podsumowali dwudniowe obrady.

BIBLIOGRAFIA

- Derrida, J. (1986). Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych. (Przeł. M. Adamczyk). *Pamiętnik Literacki*, 77(2), 251–267.
- Lacan, J. (1970). Of Structure as an Inmixing of an Otherness Prerequisite to Any Subject Whatever W: R. Macksey i E. Donato (Red.). *The Structuralist Controversy. The Languages of Criticism and the Sciences of Man* (s. 186–200). Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Lacan, J. (1979). Lacan pour Vincennes! *Ornicar?*, 17/18, 278.
- Młynarczyk-Gemza, A. (2022). *Zapiski wariatki*. Kraków: Znak.

Opracował Łukasz KOŁOCZEK*

* Dr, adiunkt, Instytut Socjologii, Kognitywistyki i Filozofii, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. E-mail: lukasz.koloczek@uken.krakow.pl.